

#wolnemedia. „Wprost” wygrał z Bartłomiejem Sienkiewiczem

Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił dziś powództwo Bartłomieja Sienkiewicza przeciwko wydawcy tygodnika „Wprost”. Były minister żądał przeprosin i zapłaty na swoją rzecz kwoty 50 000 zł.

Bartłomiej Sienkiewicz domagał się ochrony dóbr osobistych w związku z rzekomym ich naruszeniem na skutek opublikowania na okładce tygodnika „Wprost” nr 24/2016 jego wizerunku z podpisem „Bartłomiej Sienkiewicz, czyli jak ugryźć 100 milionów”, wstępniaka autorstwa redaktora naczelnego Tomasza Wróblewskiego pt.: „Bezkarci” oraz artykułu autorstwa Artura Grabka i Grzegorza Sadowskiego pt.: „Jak stracić 100 milionów” oraz Artura Grabka „GUS utracił wiarygodne dane o stanie państwa”.

W ustnych motywach wyroku SSO Marzena Wyrembak-Gastoł stwierdziła, że powództwo było bezzasadne. Dziennikarze bowiem opisali protokół z kontroli CBA przeprowadzonej w MSW, którego powód nie kwestionował. Powód nie zakwestionował także fragmentu rozmowy pomiędzy Elżbietą Bieńkowską a Pawłem Wojtunikiem, przytoczonej w spornym materiale prasowym. Sąd nie podzielił poglądu powoda, jakoby był zwolniony z odpowiedzialności za nadzorowany resort. W interesie społecznym jest informowanie przez media o nieprawidłowościach w ministerstwie. Ponadto powód jako osoba publiczna musi się liczyć z krytyką.

Sąd podzielił poglądy prawne pozwanego odnośnie rzetelności materiałów prasowych oraz prawa do wykorzystania wizerunku powoda na okładce. W odpowiedzi na pozew wydawca wskazał szereg wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, aby podkreślić rolę polityka jako reprezentanta społeczeństwa. *Politycy muszą mieć świadomość, że będą poddawani zarówno ocenie jak i krytyce w szerokim zakresie, a w szczególności związanym z pełnioną funkcją. Nie powinien być zatem kwestionowany fakt, że twarzą danego ministerstwa jest minister i to on ponosi polityczną odpowiedzialność za podległy resort* - komentuje pełnomocnik procesowy AWR „Wprost”, mecenas Paulina Piaszczyk.

W ocenie wydawcy, charakter roszczenia w tym przypadku wskazywał na chęć uciszenia i kneblowania prasy na przyszłość. *Nie da się też wyjaśnić żądanie zapłaty przez wydawcę kwoty 50 000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę przez Bartłomieja Sienkiewicza* - oświadczył po wyroku Michał M. Lisiecki, prezes AWR Wprost. Zwrócił uwagę, że to 25-krotność dochodów przeciętnego Polaka.